

Rok 1.

Białystok, dnia 5 marca 1922 r.

№ 2.

GOSPODARZ WIEJSKI

Niezawisły tygodnik polityczny, społeczny i gospodarczy, poświęcony sprawom wsi polskiej.

KOSZTUJE w POLSCE:
półrocznie — — — — 700 Mk.
kwartalnie — — — — 350 „
W Ameryce: rocznie — — — 2 dol.
Pojedynczy numer — — — 10 ct.

BIURO:
Redakcji i Administracji
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 5.

CENA OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonparelowy lub jego miejsce
w tekście — — — — Mk. 100
za tekstem — — — — Mk. 50

Oddział Spółki Akcyjnej Skupu i sprzedaży skór surowych i garbników

BIAŁYSTOK, ul. Sw. Rocha 4.

Kupuję skóry surowe bydłecze, końskie i cielęcze. Sprzedaję po najniższych cenach hurtowo i detalicznie skóry podeszwiane zagraniczne i krajowe, gemzy, chromy i obuwie amerykańskie dla gospodarzy.

Poleca Prokurent Spółki.

KAROL HEPNER

Telefon 203.

Słowa włościanina utkwia w pamięci inteligencji.

Walka o oświatę i dobrobyt włościan toruje nam drogę do właściwego naszego zadania. Praca organizacyjna w tym kierunku zmierza do usunięcia dotychczasowych przeszkód, które buntują miasta przeciw włościanom.

Ludność wiejska wie, że wytrwała i niezmiernie energiczna rozstrzyga o przyszłości naszego państwa; szanowała ona i szanuje inteligencję, która podtrzymuje nasz byt państwowy.

Wiemy, że jeszcze w Polsce panuje paskarstwo i wyzysk. Zuchwalstwo spekulantów w mieście dochodzi już prawie do ostatnich granic rozwyrzenia. Są oni sprytni i podstępni, krzyczą bowiem na całe gardło, że włościanin jest przyczyną drożyzny, która przesładuje mieszczan.

Dzięki ich oszczerstwom robotnik, a często także i inteligencja oskarża nas o rozmaite nadużycia, które wywołują zniżkę marki polskiej. Tę demagogię musimy odeprzeć i wypłenić raz na zawsze.

Wrogowie ludu, rozwścieczeni z tego powodu, że uzyskaliśmy niepodległość państwową, starają się za wszelką cenę obniżyć wartość polskiej marki.

Włościanie zaś, gdyby rzeczywiście chowali w kufrach marki polskie (jak powiadają chytrze spekulanci), to tem samem wykazaliby tylko zaufanie do pieniądza polskiego. Oskarżanie nas przed sądem społeczeństwa, że nikt inny, tylko my jesteśmy winni, iż państwo znajduje się w krytycznej sytuacji finansowej, jest niesłuszne.

Obec czynniki bowiem wypowiadają nam walkę na śmierć i życie, która wymaga od nas wytrwałości i równowagi w zamiarach naszych.

Wszak tylko na giełdach objawiają się dążenia, zmierzające do ruiny naszego państwa. W mieście, a nie na wsi odbywają się targi o obcą walutę, za którą lekkomyślnie i tendencyjnie płacą spekulanci markami polskimi.

Drwią oni później z tych, którzy uwierzyli ich słowom i głośno śmieją się z łatwowierności mieszczan, gdy oni podzielają ich zdanie, posądżając włościan o spekulację. Cud zmartwych wstania Polski jest wielką łaską naszego Stwórcy.

Idea naszego Kościoła i praca narodowa musi skupić dzisiaj siły włościańskie około idei „Gospodarza Wiejskiego”, który uzupełni i skryształizuje nasze poglądy.

Zbrodnicze zamierzenia grasującej szajki łapiwłościan, muszą tchórzliwie ustąpić, gdy zrozumimy nasze zadania. Gdy to się stanie, zmarnieje doszczętnie robota „Gospodarza” (p. Lubkiewiczza), który myśli, że włościanie będą dlań potulnymi owieczkami, które będzie można ostrzyć do gołej skóry,

Hardy i bezwzględny Faraon upadł na twarz przed sprawiedliwością Boga.

Przetrwaliśmy straszne katusze wojny; przetrwaliśmy również największą zbrodnię, jaką można było na nas popełnić. Przebijaliśmy bagnetem pierś bratnią, aż wreszcie ta sama nigdy nieunikniona sprawiedliwość zwyciężyła.

We wsiach i miastach zapala się gorąca miłość Ojczyzny. Tu i ówdzie zjawiają się agitatorowie, którzy usiłują nas obalamucić; obiecują oni na zebraniach złote góry. Słowem dojadło nam już śpiewanie wykretnych mówców, czekamy więc na pracę inteligencji bezpartyjnej, gdyż jesteśmy przekonani o tem, że tylko ona potrafi uzdrowić ujemną stronę życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego wsi.

Stanisław Francuk.

Przymusowy wykup majątku Jurowce.

W myśl orzeczenia Głównej Komisji Ziemskiej, majątek Jurowce będzie przymusowo wykupiony. Obszar majątku Jurowce obejmuje 530 morgów.

Reforma rolna ma przede wszystkim na celu dźwignięcie małorolnego i bezrolnego włościanina z dotychczasowej nędzy, która rozgościła się w chatach włościańskich. Nie ulega wątpliwości zatem, że i majątek Jurowce, który na zasadzie tej ustawy ma być wykupiony, będzie rozparcelowany i oddany w ręce włościan.

W ten sposób wykonana reforma rolna da ludności wiejskiej oświatę i dobrobyt, zwiększając jednocześnie liczbę zadowolonych i uświadomionych obywateli. Tylko sumienna praca nad przeprowadzeniem reformy rolnej potrafi zwyciężyć głód i ciemnotę. Ta droga postępują także i inne naready w Europie.

M. G.

Ziemia dla żołnierzy.

W wykonaniu art. 9 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.” ministerstwo spraw wojskowych przystąpiło do ustalenia list kandydatów do nadziału na r. 1922.

Wobec powyższego Wydział osad żołnierskich podaje do wiadomości zainteresowanym:

Ze względu na trudne warunki finansowe państwa pomoc rządowa na zagospodarowanie się w roku 1922 będzie mogła być udzielana prawie wyłącznie tylko wyjątkowo wybitnie zasłużonym żołnierzom, a więc w pierwszym rzędzie kawalerom „Virtuti Militari” oraz żołnierzom rannym w wojsku polskiem i dekorowanym „Krzyżem Walecznych”.

Pozostali kandydaci muszą wykazać się:

1) zaświadczeniem zwierzchności gminnej, że posiadają przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, płóg, oraz środki na przeżywanie przez pierwsze miesiące;

2) podpisanem własnoręcznem zobowiązaniem, że w razie przyznania im działki zobowiązują się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego im powiatu przed 1 kwietnia, celem dokonania zasiewów wiosennych;

3) zaświadczeniem, że są rolnikami; požądaniem jest podanie, czy kandydat jest żonaty oraz wiele ma lat. (Przy równych kwalifikacjach bowiem z tytułu zasługi bojowej kandydaci żonaci mają pierwszeństwo przed kawalerami).

Zaświadczenia pod punktem 1, 2 i 3 zawarte, należy niezwłocznie przesłać pod adresem referatu osad żołnierskich tego dowództwa okręgu korpusowego, na terenie którego zamieszkuje dany kandydat (np. adres dowództwa okręgu korpusowego Lublin albo Kraków, albo Grudziądz i t. d. Referat osad żołnierskich), z podaniem, czy kandydat wypełniał już kartę rejestracyjną, dotyczącą nadziału ziemi i w jakim oddziale; w razie jeśli otrzymał świadectwo kwalifikacyjne, należy załączyć jego odpis.

Pozatem należy załączyć szczegółowy adres miejsca zamieszkania, ubiegającego się na dział

Wskazaniem jest, by zasłużeni żołnierze (przewszystkiem dekorowani, ranni w wojsku polskiem), łączyli się w grupki, liczące kilkunastu kandydatów, celem ewentualnego udziału w jednych okolicach oraz wysłania przed wyjazdem pełnomocnika celem obejrzenia otrzymywanej ziemi.

O powstaniu podobnych grup należy niezwłocznie zawiadomić Referat osad żołnierskich przy Dowództwie okręgu korpusowego, na terenie którego kandydaci zamieszkują.

Cześć zasłużeni!

W chwili walki o niepodległość Ojczyzny nieocenione zasługi dla sprawy polskiej położył p. Maciej Dryl, który jest wójtem gm. Juchnowiec. Podczas okupacji niemieckiej kupował on od woj-

ska niemieckiego karabiny, amunicję i uprzęź dla koni.

Wszystkie te przedmioty użytku wojskowego oraz konie kawaleryjskie (22), wykupione od Niemców oddawał wojsku polskiemu bez żadnego zysku, narażając jednocześnie życie swoje i rodziny na niebezpieczeństwo; bronił on wtenczas także energicznie naszego mienia od zachłanności niemieckiej.

Ponadto w czasie okupacji niemieckiej p. Dryl zorganizował milicję ludową, później zaś brał on czynny udział w rozbrojeniu ustępujących z powiatu Niemców.

Po odejściu wojska niemieckiego nasz wójt dostarczał bezpłatnie przez pewien czas (codziennie) dla wojska polskiego 2 firy rozmaitych artykułów spożywczych, których nie skąpiła ofiarna gmina Juchnowiec.

Przed okupacją bolszewicką zebrał on ze swojej gminy kilkudziesięciu ochotników, którzy wstąpili w szeregi naszego wojska. Swojego syna wyekwipował za swoje pieniądze; dał mu konia i wysłał go, ażeby szedł służyć Ojczyźnie. Armji polskiej dostarczył p. Dryl wówczas 400 koni z gminy Juchnowiec.

Dzisiaj wójt gminy Juchnowieckiej jest cichym i niestrudzonego pracownikiem, szanowanym przez wszystkich.

Włosclanin gm. Juchnowiec.

Drzewo w lasach rządowych gnije.

W Czarnej Wsi są lasy rządowe, w których drzewo złożone na ziemi, gnije, nie przynosząc żadnej korzyści mieszkańcom wsi i miast.

W czasie wojny znaczną ilość budynków gospodarskich spłonęła. Olbrzymia część zaś domów włościańskich natarczywie woła o naprawę dachu, drzwi i podłogi. Marzną często ludzie, którzy wskutek nieszczęśliwych wypadków stracili cały swój majątek i dach nad głowę. Marnują się konie i krowy gdyż zimno także zagląda do zniszczonej stajni. W stodołach gnije słoma i siano; w piwnicach czuć znowu zapach zepsutych ziemniaków.

Wsi grozi katastrofa, od której uratować ją może sprężysta praca, która starać się powinna o zaopatrzenie wsi w drzewo budulcowe i opałowe.

Umiejętna gospodarka leśna wzbogaciłaby skarb państwa, gdyby to drzewo, gnijące w lesie, zostało oddane wcześniej ludności miejskiej, która chce odbudować swoje domy, stodoły i stajnie.

Rządy okupantów przerzedziły nasze lasy. Zdaje się, że pamiętamy także o tem, iż samo Królestwo Kongr. już przed wojną posiadało zaledwie 17 proc. lasów. Z tego samego względu musimy zwrócić baczną uwagę na gospodarke leśną.

Sprzedają u nas w rząd. lesie gałęzie raz w tygodniu, aczkolwiek sprzedawać można częściej nie tylko gałęzie ale i drzewo. Te fakty wywołują rozgoryczenie wśród włościan. Zapewne więc miarodajna władza wglądnie w dotychczasowe stosunki, panujące w lasach rządowych i uzdrowi niedomagania chwili.

W. Zawada.

Włościanie otrzymają odszkodowanie za zwierzęta.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych zostały ustanowione dla Województwa Białostockiego normy odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczyptień, zarządzonych przez władze. Normy odszkodowań przytoczymy:

1) za konie: a) za źrebięta do 1 roku do 8000 mk.; b) za źrebięta od roku do 2 lat, — do 15.000 mk.; c) za źrebięta od 2 do 3 lat, — do 25.000 mk.; d) za konie robocze 3-letnie i starsze lżejszego typu wzrostu do 143 cm., — do 40.000 mk.; e) za konie robocze 3-letnie i starsze cięższego typu wzrostu do 143 cm., — do 55.000 mk.; f) za konie szlachetne i uszlachetnione z udowodnionem pochodzeniem do, — 80.000 mk.

2) za muły, — do 30.000 mk.

3) za osły, — do 10.000 mk.

4) za buhaje powyżej 2 lat — do 40.000 mk.;

5) za woły i krowy — do 35.000 mk.;

6) za jałownik od 1/2 roku do 2 lat, — do 16.000 mk.;

7) za cielęta do 1/2 roku, — do 2.500 mk.;

8) za owce i kozy, — do 2.500 mk.;

9) za jagnięta i kozłeta do 500 mk.;

10) za trzodę chlewną, za pud (16 kilo) żywej wagi, — do 2.000 mk.

Za ogiery i klacze pełnej krwi, jak również za buhaje i krowy szlachetnego pochodzenia normy odszkodowań, wskazane w punktach 1a-f oraz w punktach 4 i 5, mogą być podwyższone o 25%, o ile właściciel przedstawi odpowiednie dowody.

DOKTOR

B. JAKOBSON

Specjalna kuracja suchot (tuberkuloza)

(Specjalne zastrzykiwania)

Przyjmuje codziennie od 10 do 12 rano
i od 4 do 7 wiecz.

Ul. Sienkiewicza 27. — wejście z podwórza.

Wymiar podatku procentowego od zwierząt domowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydało rozporządzenie, ustanawiające następujące normy szacunkowe zwierząt dla wymiaru procentowego podatku.

1) Buhaje, woły i krowy mają być szacowane w cenie 25,000 marek za sztukę; wobec tego podatek w wysokości 2 proc. wyniesie po 500 mk.

2) Jałownik od 1 roku — 2 lat szacowany ma być w wysokości 10,000 mk.; podatek 2-procentowy wyniesie 200 marek.

3) Cieleta do pół roku — szacunek 4,000 mk. podatek 1 proc. — 40 mk.

4) Owce i kozy — szacunek 3,000 mk.; podatek 1 proc. — 30 mk.

5) Jagnięta i kozłeta — szacunek 1000 mk.; podatek 1 proc. — 10 mk.

6) Świnie — szacunek 15,000 mk.; podatek 2 proc. od sztuki — 300 mk.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje na terenie b. zaboru rosyjskiego.

O przebiegu zimy i stanie zasiewów ozimych.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje:

Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zima 1921/22 r. rozpoczęła się wcześniej — już w połowie listopada. Do połowy grudnia panowała pogoda mroźna, przymrozem mróz dochodził do 28° R. w województwach zachodnich (Poznańskim, Pomorskim) i 24—26° R. w województwach wschodnich (Białostockiem, Lubelskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem, Wołyńskim, Nowogródzkim i Poleskiem). Ilość opadów w postaci śniegu, nieznaczna na zachodzie i południowym zachodzie, zwiększała się w miarę posuwania się ku północnemu wschodowi. W województwach Poznańskim, Pomorskim, Łódzkim, Kieleckim, Krakowskim, Lwowskim, oraz większej części Warszawskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, śniegu było bardzo mało, w większej części województwa Lubelskiego ilość śniegu była średnia i na koniec w północno-wschodniej części wojew. Lubelskiego, oraz w województwach Białostockiem, Wołyńskim, Poleskiem i Nowogródzkim śniegi były bardzo obfite. W drugiej połowie grudnia nastąpiła odwilż i śniegi na zachodzie i południu Państwa prawie całkowicie, a na wschodzie i północnym wschodzie — częściowo stajały.

Oziminy wcześniejszego siewu były wszędzie w dobrym stanie.

Co się tyczy zasiewów późniejszych, to wskutek posuchy oraz wczesnych mrozów została uszkodzona pszenica, tak samo częściowo ucierpiały koniczyzny i rzepak. Szczególniej ucierpiały zasiewy w województwach: Poznańskim, Krakowskim i Kieleckim (prawie we wszystkich powiatach). Mniej ucierpiały zasiewy w województwach: Łódzkim, [pow.

Brzeziny, Koło, Łask, Łódź, Radomsk, Turek, Piotrków); w Warszawskim (pow. Kutno, Płońsk, Płock, Pułtusk, Warszawa, Rypin); Pomorskiem, (pow. Brodnica, Chojnice, Chełmno, Kościerzyna, Lubawa, Puck, Świecie). Mało ucierpiały w województwach: Stanisławowskiem (pow. Kałusz, Stanisławów, Stryj); Tarnopolskiem (p. Brody, Borzschów, Zaleszczyki) i całkiem nieznacznie w województwach: Lubelskiem (pow. Hrubieszów) i Wołyńskim (w paru gminach powiatów Kowal i Ostróg). W województwach Białostockiem, Nowogródzkim i Poleskiem oziminy nie ucierpiały wcale.

W niektórych województwach południowo-wschodnich: Lwowskim, Stanisławowskim i południowej części Lubelskiego wyrządziły szkody w oziminach i koniczyznach myszy.

Przegląd polityczny.

Ameryka zbroi się.

Ameryka przystępuje do budowy 100 łodzi podwodnych. Sprawę tę popiera sekretarz stanu Roosevelt. Łodzie te mają służyć dla obrony wybrzeży Pacyfiku.

Anglja kokietuje Niemców.

Anglja ma ochotę zaprosić Niemców do wzięcia udziału w odbudowie Rosji. Oczywiście jest to chytry plan, obliczony na wzmocnienie potęgi niemieckiej. Niemcy bowiem, biorąc udział w odbudowie Rosji, mogą wyciągnąć z tego olbrzymie dla siebie korzyści.

Rosja bolszewicka dąży do nowej wojny Europejskiej.

Trocki w czasie przeglądu wojsk w Moskwie oświadczył głośno: Nasi przedstawiciele pojedą do Genewy i niech ani chwilę nie zapominają, że za nimi stoi silna armja rosyjska.

Miary metryczne.

Jest rzeczą konieczną, ażeby włościanie za pośrednictwem naszego pisma zapoznali się z przepisami, które usuwają z obrotu publicznego rozmaite miary. W związku z tem wyjaśniamy, że w handlu będą zastosowane następujące miary metryczne:

Kwintal = stu kilogramom,

kamień metryczny = 10-ciu kilogramom,

kilogram = 2.44 funta ros.

dekagram = 0.8 luta i inne, które będą rzadko zastosowane, a mianowicie: tona, gram, karat i t. d.

Ponadto informujemy, że w myśl obowiązujących przepisów zostało zabronione używanie w obrocie publicznym rozmaitych miar i ich wzorców jak n. p. arszyny, łokcie, karaty niemetryczne, pudy, zolotniki, funty aptekarskie, dole, dukaty.

Kłeska na bydło rogate.

Wskutek wypadków wojennych stan bydła rogatego w Polsce zmalał tak, że dziś nietylko nie można myśleć o kwitnącym przed wojną wywozie tych zwierząt poza granice kraju, ale przeciwnie potrzeba bydło importować celem uzupełnienia ilości, która jest konieczna do pokrycia najniezbędniejszych potrzeb kraju.

Obowiązkiem patriotycznym społeczeństwa, a osobiście nas Rolników jest z jednej strony uniikać wszystkiego, co może się przyczynić do uszczuplenia ilości wspomnianych zwierząt, z drugiej zaś dążyć do jej pomnożenia.

Z natury rzeczy operacje wojenne powiększają niebezpieczeństwo zarazy i zmuszają Nas do nadzwyczajnej czujności celem zapobieżenia przywleczeniu zarazy tem bardziej, że korzystniejszym i w regule łatwiejszym jest niedopuszczenie do wybuchu zarazy, aniżeli jej tępienie.

Z chorób bydła rogatego największe szkody czyni księgosusz, bo szerzy się nadzwyczaj łatwo i szybko, przebiega gwałtownie i kończy się zazwyczaj śmiercią zwierzęcia (90 %).

Choroba ta w całej Polsce w przeciągu jednego roku powaliła około 100.000 sztuk bydła.

Dzięki nadludzkim wysiłkom lekarzy weterynaryjnych, których mamy w Polsce bardzo mało, udało się tę straszną zarazę zniszczyć. Jednak o tem niebezpieczeństwie trzeba bezustannie pamiętać i czynić wszystko co może przyczynić się do jego odwrócenia w przyszłości, względnie przygotować wszystko, co jest potrzebne do natychmiastowego wykrycia pierwszych wypadków choroby i stłumienia jej w zarodku, tem więcej, że ta choroba i nadal szaleje w Rosji. Są tam bowiem całe powiaty, a nawet gubernje, gdzie niema ani jednej sztuki bydła. Pamiętajmy, że to jeden z największych ciosów dla rolnika w Rosji.

Druga najwięcej niebezpieczną chorobą bydła, która oddawna dziesiątkuje nasze obory, to zaraza płucna bydła. Choroba ta obecnie panuje w licznych miejscowościach Polski i szerzy się w sposób groźny.

Od dziesięciu dni do trzech tygodni, a czasem dłużej, trwa okres wylegania tej choroby, który nie wywołuje żadnych zmian w organizmie. Zwierzę jest napozór zupełnie zdrowe i normalne. Dopiero po upływie tego czasu występują pierwsze oznaki choroby. Choroba ta zaczyna się od gorączki, której pierwszym objawem jest podwyższenie ciepłoty ciała (zmienna ciepłota zwłaszcza w okolicy rogów i na uszach) zmniejszenie chęci do jada, opóźnienie przeżuwania, a u krów ubytek w wydzielaniu mleka.

Niebawem pojawia się także krótki bolesny kaszel zwłaszcza po podniesieniu się zwierząt z legowiska i przyspieszone lub utrudnione oddechanie.

Te objawy razem wzięte wystarczają samo przez się do wzbudzenia podejrzenia zarazy płucnej u bydła.

Później występują jeszcze wybitniej, objawy ogólnego osłabienia oraz duszności, której towarzyszy bolesny, słaby i stłumiony suchy kaszel. Śluzawica wysycha, chęć do jada i przeżuwanie ustaje zupełnie, ściana klatki piersiowej jest wrażliwą na ucisk, zwierzęta stoją z wyciągniętą głową, rozwartymi kończynami, szeroko rozkaraczonymi przednimi nogami i albo nie kładą się wcale albo tylko na krótki czas z nogami podłożonymi pod siebie lub naprzód wyciągniętymi, oddechając jęcząc i stękając, a przy kaszlu wydusają niekiedy masy lepkiego śluzu. Krowy będące w ostatnim okresie ciąży częstokroć ronia.

W przypadkach ciężkich tudzież kończących się śmiertelnie przyłącza się znaczne wychudzenie i osłabienie, niekiedy pojawiają się także ciastowate obrzmienie na wolu, na podpiersiu i na nogach, pod koniec życia zdarza się często wycieńczająca biegunka. Choroba ta jest nieuleczalna.

W czasie panowania zarazy płucnej, trzeba koniecznie bacznie obserwować każdą kupioną na jarmarku sztukę bydła rogatego. Przed wprowadzeniem takiej sztuki należy ją umieścić na 4 tygodnie poza obrębem gospodarstwa, nie wypędzać z obory, i każdego dnia mierzyć gorączkę. O ile w ciągu tego czasu okaże się zdrowa, może być wprowadzona do obory.

W celu uodpornienia zolzonego bydła przeciw zarazie płucnej stosują dziś lekarze weterynaryjni ochronne szczepienia z dobrymi wynikami.

Prócz wyżej wymienionych chorób grasują dziś między końmi nosacizna, swierzb, między trzodą chlewną różycza i pomór, między drobiem pomór, który formalnie dziesiątkuje drób.

Z objawami tych ostatnich chorób postaramy się Sz. Czytelników w przyszłości zapoznać.

W tem miejscu chcemy przyjąć Rolnikom z najprędszą pomocą celem stłumienia tych chorób jakie są, a osobiście zarazy płucnej. W tym celu należy:

Żądać od gmin (sołtysów), żeby roztoczyli przy pomocy powołanych do tego organów gminnych (ogładaczy) jaknajściślejszą kontrolę nad stanem zdrowia zwierząt w gminie, zwłaszcza w stajniach handlarzy, przez peryodyczne rewizje zwierząt.

Przez otwarcie targów na miejscach przeznaczonych, gdzie będzie zapewniony dozór lekarza weterynaryjnego.

Każde zwierzę wprowadzone na targi i jarmarki musi być wylegitymowane dokładnem świadectwem, wydanem przez osobę (ogładacza), uprawnioną do tego przez gminę i zatwierdzoną przez Starostwo.

O wszelkich zachorowaniach zwierząt natychmiast należy donosić powiatowym lekarzom weterynaryjnym (w Starostwie № biura 14), również w razie padnięcia, gdyż tylko wtedy właściciel może otrzymać odszkodowanie od Państwa.

Nie należy wpuszczać do swoich zagród handlarzy, mniszkarzy i znachorów. Poddać trzeba bydło rogate, swinie i drób szczepieniu ochronnemu.

Nie dozwolcie, żeby znachor przecinał skórę bydła i tak cierpiącego, nadecinał uszy, sypał tłuczone szkła do oczu i t. p. Czy kto dopuszczałby żeby znachor takie sztuczki dokonywał na chorym człowieku? A bydlak dlatego, że nie może mówić, robią z nim co chcą.

Rolnicy! Z jaknajwiększą ścisłością trzeba zatem przestrzegać, rad, które tutaj Wam podajemy, gdyż one uchronią wasze bydło od zaraz i chorób zwierzęcych.

R. K.

Jak często należy krowy doić?

Krowa trzy razy dziennie dojona daje o wiele więcej mleka i lepszego, niżeli krowa dojona co 12 godzin. Gdy wymię jest pełne, przechodzi część mleka w organizm krowy. Ubytek zaś ten mleka wynosi 12 procent.

Chleb spleśniały jest szkodliwy dla zwierząt.

Chleb spleśniały używany zwyczajnie na karmę dla kur i innych zwierząt, jest bardzo szkodliwym i niebezpieczną trucizną; spowoduje bowiem koiki, obrzmienie, rozwolnienie, nieraz zapalenie kiszki a nawet i śmierć, zaś u zwierząt ciężarnych, często śmierć płodu. Takie same skutki szkodliwe sprawia makuch spleśniały. Ktoby był zmuszonym użyć spleśniałego chleba na karmę dla zwierząt, powinien go przedtem dobrze wygotować. Wówczas pleśń zostanie zniszczona i nie będzie szkodliwą.



Życie wiejskie.

Z m. Knyszyna, pow. Białostocki.

Mamy szkołę powszechną, jednakowoż życzylibyśmy sobie bardzo, ażeby w m. Knyszynie została założona szkoła średnia (gimnazjum). Położenie miasta i śródki komunikacyjne sprzyjają założeniu takiej szkoły. Ponadto lud garnie się do oświaty i chętnie pomoże rządowi, gdy ten przystąpi do pracy celem urzeczywistnienia naszych pragnień. Rozumiemy bowiem, że nauka nie pozwoli zakuć włościan w kajdany wyzysku, dając im uświadomienie i powagę, którą uszanować muszą inne narody.

Z całą pewnością miarodajna władza rozumie i wie co daje ludowi oświata. Dlatego też jesteśmy przekonani o tem, że głos nasz nie zginie bez echa.

J. M.

Z gm. Dojlidy pow. Białystok.

Pierwszy numer „Gospodarza Wiejskiego.” zrobił bardzo dodatnie wrażenie wśród włościan naszej gminy. Czytano go prawie pod każdą strzechą naszych domów. Z każdego artykułu i niemal

z każdego wiersza bije ogromna wyrazistość myśli szczerą i zainteresowanie się sprawą włościańską i chęć poprawienia naszego bytu. Styl, lekki, dający się łatwo czytać oraz myśl dostępna nawłościanina, zjednują sobie co raz więcej czytelników.

Każdy artykuł czytany był z wielką chęcią, bo w każdym z nich poruszano sprawę włościańską. Najwięcej zainteresowaliśmy się artykułem o parcelacji majątku Dojlidy, bo to jest rzecz najwięcej nas piekająca.

Prosimy Pana Redaktora o dalsze zajęcie się sprawą Dojlid.

Włościanie naszej gminy nie zapomną o Tobie, będą Ci dopomagać w wydawnictwie „Gosp. W.”

Co się zaś tyczy wiadomości z naszej gminy, to muszę zaznaczyć, że dotychczas, dzięki Bogu, wszystko znajduje się w należytym porządku. Bydło nie choruje, nieszczęść żadnych nie było.

Wł. wsi Dojlidy M. B.

Z gm. Długobosz, pow. Łomżyński.

Włościanie naszej gminy pragną gorąco kupić kawałek ziemi gdziekolwiek w Województwie Białostockim. U nas bowiem są przeważnie gospodarzy małorolni, posiadające od 1 do 5 morgów ziemi. Gospodarstwa takie nie wystarczają nawet na liche utrzymanie rodziny. Jest u nas dużo zdolnych ludzi, tylko brak nam odpowiedniego warsztatu pracy, którym jest ziemia.

Ponadto główną naszą bolączką jest sprawa uświadomienia naszych włościan. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby inteligencja w mieście zajmowała się sprawami włościańskimi. Wreszcie muszę nadmienić, że gmina nasza została bardzo zniszczoną wskutek działań wojennych.

J. Kurowski.

Z gm. Białostoczek, pow. Białystok.

Gmina nasza ucierpiała bardzo z powodu wojny, okupanci bowiem i bolszewicy nie oszczędzali miejscowych gospodarzy, którym niejednokrotnie odbierali nieraz ostatnią wiązkę słomy i ostatnią krowę. Nie przydał się na nic płacz i lament, gdyż nieprzyjaciele nasi nie mieli żadnego miłosierdzia, gdy chodziło o dobytek gospodarza. Z powodu działań wojennych zostały zniszczone chaty wieśniacze i zabudowania. To też nasi gospodarze wołają głośno o pomoc. Odczuwają oni brak drzewa budulcowego, które właściciele lasów sprzedają po cenach stosunkowo bardzo wysokich, co uniemożliwia odbudowę naszej gminy.

Wójtem gminy Białostoczek jest Wincenty Maksymowicz — którego bardzo cenimy jako urzędnika a także jako działacza społecznego. Jak mi wiadomo, na skutek starań wójta i gminniaków mają być wybudowane szkoły we wsiach Zawady i Klepacze. Z upragnieniem oczekujemy urzeczywistnienia tego zamiaru, gdyż wiemy, jakie korzyści przynosi oświata dla ludu wiejskiego i państwa

A. Z.

Z gm. Trzcianne, pow. Białystok.

Na posiedzeniu naszej Rady gminnej wójt gminy p. Puchalski zgłosił wniosek, ażeby na rzecz szkolnictwa przeznaczyć 2.000.000 marek. Po rozpatrzeniu wniosku Rada gminna postanowiła wyasygnować na cele szkolnictwa 1000000 (miljon) marek. W tym wypadku wzięła ona pod rozwagę najrozmaitsze wydatki gminne na budowę dróg i t. d., które zmusiły ją do zmniejszenia sumy pieniężnej, zaproponowanej we wniosku p. Puchalskiego.

Jest to szlachetny czyn, godny pochwały i naśladowania.

W. Z.

KRONIKA.

Powiaty Grodzieński, Wołkowski i Białowiecki zostały przyłączone do Województwa Białostockiego. Z pow. Białowieckiego wyłączono 4 gminy, a mianowicie: Płowce, Wierzchowice, Dmitrowice i Dworce, które obecnie wchodzi w skład pow. Brzeskiego (Województwo Poleskie).

Województwo Białostockie zatem obejmuje teraz 15 powiatów; Augustów, Białowieża, Białystok-Bielsk, Grodno, Kolno, Łomża, Ostrów, Ostrołęka, Sejny, Sokółka, Suwałki, Szczuczyn, Grajewo, Wysoko-Mazowieckie i Wołkowsk.

Sejmik pow. Białostockiego,

na posiedzeniu, odbytem w dniu 18 lutego b. r. postanowił wyasygnować 1000000 (miljon) marek dla związku Kołek Rolniczych, z tym warunkiem że pieniądze te będą zużytkowane na cele podniesienia kultury rolnej w pow. Białostockim.

Ruina finansowa Rosji Sowieckiej.

Według ogłoszenia rządu bolszewickiego, od 1 lutego br. 150000 rubli sowieckich odpowiada wartości 1 rubla carskiego (przedwojennego).

Chaim Muszyński rabuje rzeczy zmarłych.

Sąd apelacyjny w Lublinie ukarał Chaima Muszyńskiego na 8 lat więzienia za to, że na cmentarzu dopuszczał się kradzieży rzeczy, które dzierał z umarłych.

Jak widzimy ludzie-szakale nie dają spokoju nawet nieboszczykom.



Każdy włościanin,
dbający o interesy Wsi Polskiej, powinien
prenumerować, rozszerzać i czytać
„GOSPODARZA WIEJSKIEGO“.



List mistrza kunsztu złodziejskiego.

W czerwcu 1920 r. jednemu z urzędników kolejowych w Warszawie wyciągnął złodziej z kieszeni dokumenty i 6000 mk. Dokumenty co prawda „wykwalifikowany“ złodziej oddał zaraz właścicielowi, zapominając zupełnie o pieniądzach. Po upływie półtora roku, urzędnik otrzymał list od złodzieja zawierający 6000 mk. W liście tym ponadto znalazł on także bardzo charakterystyczne słowa ostrzeżenia, które zamieszczamy:

„Wielmożny Panie Bagniewski!

Prezentuję się Panu, ale naturalnie nie z nazwiska, ani nawet z mojego pseudonimu, a tylko prezentuję się Panu z mojego zawodu.

Jestem złodziejem! nie tyle z przekonania, a więcej z przeznaczenia. Złodziejem jestem tym samym, który Pana okradł w tramwaju dn. 30 czerwca 1920 r. Pamięta Pan? Papiery osobiste, dokumenty różne i t. p. uznając ich ważność, postarałem się tak, żeby były Panu odesłane, i wiem dobrze, że je Pan ma zwrócone, a pieniądze naturalnie w ilości 6000 mk., tak, jak się to złodziejowi przynależy, z Pana kieszeni przetranslokowałem do swojej. Ale ponieważ, po jakimś czasie dowiedziałem się kto Pan jesteś, Panie Bagniewski, bo my wszystko wiedzieć musimy, że Pan jest człowiekiem uczciwej pracy — i zacnym człowiekiem, a nie żadnym paskarzem jawnym, lub też ukrytym, pod jakim tytułem dygnitarza, których teraz pełniutko jest wszędzie, więc postanowiłem te owe 6000 mk. także Panu zwrócić, co też czynię, i w tym liście odsyłam, z czego przytem Pan się dowie, że i złodzieje czasem nie-którzy trochę sumienia mają.

Byłbym już dawno odesłał, ale natura złodziejska szeroka jest Panie! Choć łowy obfite, nie można narzekać, ale wydatki szalone — grosza nigdy za wiele.

Ostrzegam jednak Pana, że jak znów kiedykolwiek Pana spotkam z wypchaną nieogłędnie kieszenią, to Pana znów okradnę, bo tak złodziejski mój zawód nakazuje. Więc baczność Panie! A jestem trzeba wiedzieć, złodziejem wykwalifikowanym, z patentem! Specjalność moja kieszonkowlodziejska, bo innej nie posiadam i nie tykam się — jest mistrzowska! Moja ręka złodziejska wsunie się wszędzie — żadna kryjówka niemal mi się nie oprze u was, Panowie, i u Pań. Mam przytem niczem nie zdradzający się wygląd — wytwornym jestem młodzieńcem, z odpowiednią inteligencją, co mi naturalnie niepomiernie ułatwia dostęp wszędzie i do wszystkiego. Taki złodziej jest dla was najniebezpieczniejszy! Strzeżcie się więc!

Żegnam tymczasem Pana nie chcąc pisać — do widzenia — czemu zapewne byłby Pan nie rad — piszę się więc tylko z poważaniem jako

Mistrz kunsztu złodziejskiego

(—) N. N.

Czem znachor kuruje?

Znachor zdiera z oczu to „co oko ma z żołądkiem“. To co ludzie niesumienni zdierają, to jest częścią oka, a mianowicie jest to trzecia powieka, którą wtedy dobrze widzimy, jak jest wziętą wzdęte po przejeździe się koniczyną zieloną lub gdy ma wielką gorączkę; to samo mamy i u ludzi, gdy nagle zachorują. Mówią wtenczas: że oczy im zaszyły od pracy, lub powstał paskudnik. Zdieranie takie jest szkodliwe i nawet za to grozi kara. Można w ten sposób oślepić zwierzę; tak samo nie ma najmniejszego sensu nacieranie oczu, pyska i uszu solą.

Dalej przecina on skórę w paru miejscach. Zwierzę nie może mówić, to też robią z nim co chcą.

Również wlewają mocz do wnętrza. Czy może pomóc to, co już wyszło z bydlęcia lub z człowieka? Widać, że mocz szkodzi, jeżeli sama natura z bydlęcia lub z człowieka go wydała.

Spędzanie żowny to już wprost jest grzechem, bo przytem obraża się Pana Boga przez robienie różnych czarów, a kto w Boga wierzy ten czarować pewno nie będzie.

Lud mówi, że dlatego lekarza weterynaryjnego nie wzywa, bo za drogo kosztuje. Niechno ten, co tak mówi, obliczy, ile go kosztuje to, co da znachorowi. Znachor nie daje mu gwarancji, że bydłę wyzdrowieje. Przy kuracji bydlęcia musi się stwierdzić, co bydlęciu brakuje; znachor tego się nie uczył, więc jak może umieć bydłę kurować.

Również często wygartają krew. W chorobach tych, w których wygartają krew, niema żadnej krwi w kiszce odchodowej. A przecież odezwie się ktoś: a nieprawda, ja sam wygartywałem. Tak jest ja przyznaję. Ale jaka to była za krew? Jest to krew, wydobywająca się ze ścian kiszki pazurami zdrapanych. Takie wygartywanie krwi najczęściej powoduje tylko śmierć zwierzęcia, gdyż kiszka wtedy puchnie, dalej rany z podrapania wewnątrz kiszki bywają zanieczyszczone gnojem i zwierzę ginie.

Dlatego pędźcie od siebie takich znachorów a o ich czarowaniu donoście władzom!

R. H.



Kącik humorystyczny.

Skutki nowego kwasu.

Jan: Dzień dobry, Maciej! cóż to wy dzisiaj tacy zafrasowani i tak się krzywicie raz po raz jakby was coś gryzło? Straciliście na humorze. Nie poznaję was, panie Macieju.

Maciej: Oj, Janie, nie dziwię się wcale, że nie poznajecie we mnie starego Macieja. Zapewne już i nie poznacie go, bo, zdaje się, że pójdę do Abrahama na ciepłe piwko.

Jan: A to co się stało z wami?

Maciej: Oj, bracie, żonka moja wyczytała w gazecie jakiejś nowej czy starej, djabli go wiedzą, w jakimś nowym „Gospodarzu“ p. Lubkiewicza o bardzo dobrym systemie fabrykacji kwasu i dawaj go robić. Napilem się go i oto teraz nowy kwas po starym żołądku chodzi.

Czytelnik „Gospodarza“.

Walenty: —Hej, Janie, wy zapewne dzisiaj, za dużo wychylili kiliszeków?

Jan: A to jakżeż nie wypić tego i zdrowo, jeżeli p. Lubkiewicz w swym „Gospodarzu“ zaleca najlepsze składy win i wódek; trzeba je odwiedzać, by dać dowód, że czytamy „Gospodarza“.

Przetarg.

Wydział Sejmiku powiatowego w Białymstoku wyznacza PRZETARG na tłuczenie kamieni na szosach, a mianowicie:

- 1) na szosie Białystok — Wasilków w ilości 200 metrów kub.
- 2) na szosie Zabłudowskiej 100 metrów kub.
- 3) na szosie Zajma — Michałowo 100 metrów kub.
- 4) na szosie Białystok — Knyszyn 200 metrów kub.
- 5) na szosie Strąkowa góra — Osowiec 100 metrów kub.

Oferty z wyszczególnieniem ceny za tłuczenie jednego metra kamienia z przesianiem i bez przesiania, należy składać w biurze Wydziału powiatowego do dnia 15 marca 1922 r., w którym to dniu zdecydowanym będzie przyjęcie oferty.

Reflektant, którego oferta zostanie przyjęta, obowiązany będzie złożyć kaucję w wysokości 10000 mk.

Inżynier dróg.
W. Giejsztowt

Przewodn. Wydz.
Dr. Rybołowicz

LEKARZ WETERYNARJI

R. Kurowiecki

przyjmuje codziennie

Białystok, ul. Nadrzeczna Nr. 6 a.